

W przedmowie do trzeciego – ostatniego – tomu pośmiertnie wydanych prac Andrzeja Walickiego Jarosław Dobrzański napisał, że gdyby pokusić się o zredukowanie przesłania tych trzech tomów do jednego zdania, wypadłoby powiedzieć, że jest nim „wezwanie do realizmu”. Inaczej mówiąc: przestroga przed uleganiem zbiorowym fikcjom i pozorom prawdy, poświęconym rzekomą wielowiekową tradycją.

Do trzeciego tomu to określenie pasuje szczególnie. Zebrane zostały w nim prace Walickiego piętnujące fałszowanie historii, tej odległej i tej najnowszej, oraz studia nad nacjonalizmem polskim. Prace w części publikowane są po raz pierwszy, zwłaszcza obszerne fragmenty prowadzonego przez autora od lat dziennika idei.

Historia Polski w opinii Jerzego Giedroycia należy do najbardziej zafałszowanych w świecie. Walicki tę ocenę Giedroycia podziela. Jako jeden z najwybitniejszych znawców polskiego romantyzmu Walicki jest jednocześnie bardzo wnikliwym krytykiem powstań narodowych z idei romantycznej poczętych, mierzących siły na zamiary, a nie odwrotnie, i kończących się dramatycznymi klęskami. Walicki odnotowuje fatalną prawidłowość polskiego losu. Prądy polityczne, rodzące się nawet pod dobrym znakiem i budzące nadzieję, szybko ewoluowały negatywnie. Republikanizm szlachecki miał spore osiągnięcia za ostatnich Jagiellonów, ale po Unii Lubelskiej szybko wyrodził się ideologicznie w sarmatyzm i wyobcował Polskę z Europy Zachodniej.

W XVIII w. Polska – pisze Walicki – dla zachodu kontynentu rysowała się jednoznacznie jako „kraj beznadziejnie zacofany, barbarzyński i kulturalnie obcy”. I tego statusu większość szlachty nadal usiłowała bronić. Podobnie polityczny romantyzm, który przyczynił się do nadania narodowi podmiotowej roli i misji historycznej, w epoce rozbiorów zespolił się z etosem walki bezkompromisowej w rodzaj heroizmu niepodległościowego prowadzącego do powstań za wszelką cenę, uzasadnianych wiarą w nieuniknioną zwycięstwą słuszej sprawy. Konsekwencją była absolutyzacja idei powstańczej prowadząca do serii zrywów z coraz mniejszymi szansami sukcesu, aż do najbardziej lekkomyślnie wszczętego i najbardziej dramatycznego w skutkach powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r.

Wspólny mianownik niekorzystnej ewolucji polskiej myśli i kultury politycznej Walicki upatruje w nacjonalizmie, rozwijanym i krzewionym przez największą polską partię polityczną przed 1939 r. – Narodową Demokrację

Precz z Polakami katolikami!

Gdyby żył,
zapisałby się do Razem.

Romana Dmowskiego. Analizie losów polskiego nacjonalizmu poświęcona jest znaczna część tej książki. Walicki nie był endekożercą, dostrzegał i doceniał zasługi wczesnej endecji i Dmowskiego, który wniósł do polskiej myśli i kultury nowoczesne pojmowanie interesu narodowego oraz silne pierwiastki realizmu politycznego. Jednak po odzyskaniu niepodległości w rywalizacji o władzę z Józefem Piłsudskim drastycznie zmienił orientację ideologiczną swej partii. Postanowił zespolić siły jej z wpływami Kościoła katolickiego. Uznając się za reprezentanta cywilizacji katolickiej, porzucił pragmatykę interesu narodowego na rzecz fundamentalizmu religijnego. W Kościele zaś pojawiło się niebezpieczne zjawisko katolicyzmu narodowego, czyli polityzacji religii.

Efektem tego mariażu była idea Polaka katolika, skonfliktowanego z Żydami i masonami, jako wzór patriotycznej postawy.



Rys. JANEK KOZA

Dmowski pod koniec życia projektował autorytarne państwo hierarchiczne, w którym niepodzielnie rządziłby mniejszość, dojrzała ideologicznie Polacy katolicy. Większość etnicznych Polaków, zwanych pogardliwie pół-Polakami, poddana byłaby wychowawczej indoktrynacji, Żydzi i inne mniejszości zostałyby pozbawieni praw politycznych i obywatelskich. Słowiańskim mniejszościom pozostałaby opcja asymilacyjna, Żydom zaś jedynie los pariasów lub emigracja. Ich asymilację Dmowski wykluczał, nawet gdyby byli „moralnie aniołami, a intelektualnie geniuszami”. Walicki odmówił w 1999 r. poparcia sejmowej uchwały o uczczeniu 60. rocznicy śmierci

Dmowskiego. Pisał, że nie może przejść do porządku nad półfaszystowską dewiacją Dmowskiego, dlatego że jego idee wciąż pozostają żywe, a w Polsce rządzonej przez post-„Solidarność” nabierają nawet nowej siły i blasku. Tylko Żydów w tej układance zastąpili postkomuniści, pół-Polaków zaś tzw. Polacy metrykalni. Była to wizja niestety prorocza. Dojrzała pod rządami Unii Demokratycznej i Platformy Obywatelskiej, a zapanała pod rządami Prawa i Sprawiedliwości.

Walicki należał do bardzo nielicznych intelektualistów, którzy nie ulegli w 1980 r. czarowi masowej plebejskiej „Solidarności”. Był wśród nich najwybitniejszym. Zachował wobec nowego ruchu krytyczny dystans. Dostrzegł w nim, oprócz utopii socjalnej, również załączki niebezpiecznej nietolerancji i mściwości oraz religianctwo i podatność na pokusy autokracji. Chcąc zachować niezależność osądu, skorzystał z okazji i na kilkanaście lat wyemigrował. Więź z krajem podtrzymywał, brał udział w różnych przedsięwzięciach naukowych, pozostał czynny w publicystyce.

Oprócz walki z fałszowaniem historii wszedł w długotrwały spór z neoliberalizmem ekonomicznym. Bronił zasady wolności indywidualnej każdej jednostki, wolności kluczowej dla klasycznego liberalizmu. Reagował boleśnie na poszerzane stopniowo w III RP obszary dyskryminacji politycznej i wykluczenia. Zbliżało go to do lewicy, deklarował się jako liberał lewicowy. Nie znajdował jednak na polskiej scenie politycznej partii, z którą by się identyfikował, chociaż chyba najbliższemu było do partii Razem. Dał temu wyraz w zamieszczonym w tym tomie artykule „Stare zadania dla nowej lewicy”. Oczekiwał pojawienia się nowej partii centrolewicowej, liberalnej i socjaldemokratycznej, pragmatycznej i realistycznej, wobec przeszłości obiektywnej i wyrozumiałej, ale w stare spory już niewykłanej, zwróconej twarzą ku przyszłości. Gdy taka partia się pojawi, będzie mogła wesprzeć się skierowanymi w tych tomach ku potomności radami i przemysleniami wielkiego Uczonego i Myśliciela.

ANDRZEJ WERBLAN

Andrzej Walicki, „PRL i skok do neoliberalizmu. Fałszowanie historii. Nacjonalizm. Niegodziwość III RP”, pod redakcją Joanny Schiller-Walickiej i Pawła Dybicz, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2021.